

WSPÓLNOTA

# MAŁOPOLSKA

NR1 \*MARZEC\* 1992

MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA GMIN MAŁOPOLSKI



**KAZIMIERZ BARCZYK**

**- SZEFEM**  
**(str.4)**

**WOJTYŁA**  
**ZADECYDOWAŁ...**  
**(str.8)**

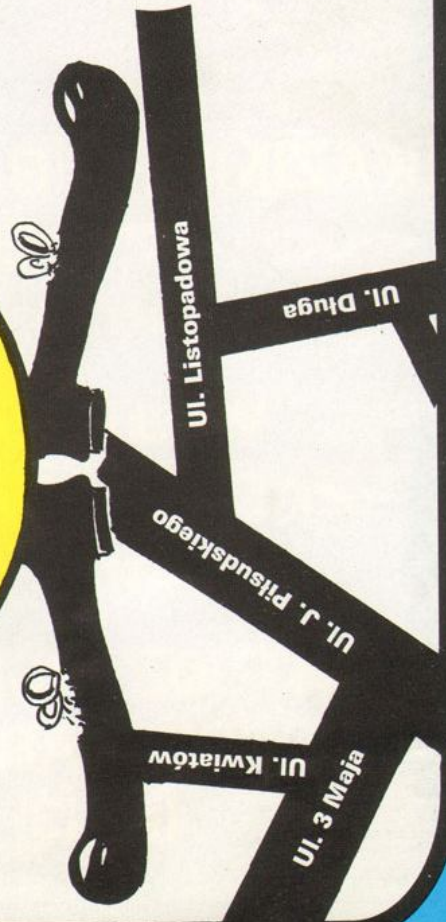
**WIRTUOZ POLSKIEJ**  
**GOSPODARKI?**  
**(str.13)**

DLA: ★ PREZYDENTÓW ★ BURMISTRZÓW ★ WÓJTÓW  
★ RADNYCH ★ PACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH





WYKONUJE BEZPŁATNIE  
PLANY MIAST, GMIN  
I MIEJSCOWOŚCI !!  
Na mnie się  
nie zawiediesz !!



ZAKŁAD USŁUG WYDAWNICZYCH  
43-301 BIELSKO-BIAŁA  
ul. Bystrzańska 10A  
tel./fax 411 46



## POZNAJMY SIĘ

### Witamy Państwa!

*Stowarzyszenie Gmin Małopolski, powstałe w grudniu ubiegłego roku postanowiło wydawać dla Państwa miesięcznik. "Wspólnota Małopolska" jest dla nas wszystkich, mieszkańców Polski Południowej, którzy zdecydowali się, poprzez swoich przedstawicieli w samorządach lokalnych, należeć do jednej rodziny - Małopolski. Chcemy zaproponować Państwu przede wszystkim poznanie się nawzajem, szczere odkrycie naszych zmartwień i radości, kłopotów z którymi nieraz nie możemy sobie dać rady oraz sprawdzonych już w innych gminach prób ich rozwiązywać.*

*"Wspólnota Małopolska" - bo właśnie taki postawiliśmy przed sobą cel - powinna dotrzeć do prezydentów, burmistrzów, wójtów, radnych oraz ich wyborców. Ludzi, którzy głosując, zaufali. Jest gazetą każdej gminy, każdego zakątka, każdej sprawy... niezależnie od tego, czy bulwersuje ona duży Kraków, czy na przykład beskidzką, małą Jeleśnię.*

*Obiecujemy też, że nie będziemy Państwa zanudzać. We "Wspólnocie Małopolskiej" nie zabraknie dowcipu, kpiny, humoru i rozrywki. Również krytyki, i to nie bez złośliwości. Życzliwej oceny. A więc uśmiechnijmy się - oby nie przez czytywanie "Wspólnoty Małopolskiej".*

**BOŻEJ, DOBREJ I SPOKOJNEJ  
WIELKIEJ NOCY  
ŻYCZY CZYTELNIKOM  
"WSPÓLNOTY MAŁOPOLSKIEJ"  
Redakcja**



Redaktor naczelny, Leszek Dudziak z projektami naszego pisma - "Wspólnoty Małopolskiej"

REDAKCJA: Zakład usług Wydawniczych "GAL", Bielsko-Biała, ul. Bystrzańska 10 A, tel. /fax 411-26

Odcinek dla poczty	Odcinek dla posiadacza rachunku	Odcinek dla wpłacającego
Zł.....	Zł.....	Zł.....
słownie złotych	słownie złotych	słownie złotych
.....	.....	.....
Wpłacający	Wpłacający	Wpłacający
.....	.....	.....
Zakład Usług Wydawniczych "GAL"	Zakład Usług Wydawniczych "GAL"	Zakład Usług Wydawniczych "GAL"
43-300 Bielsko-Biała	43-300 Bielsko-Biała	43-300 Bielsko-Biała
ul.Bystrzańska 10a	ul.Bystrzańska 10 a	ul.Bystrzańska 10 a
Bank Przemysłowo-Handlowy	Bank Przemysłowo-Handlowy	Bank Przemysłowo-Handlowy
II Oddział w Bielsku-Białej	II Oddział w Bielsku-Białej	II Oddział w Bielsku-Białej
nr konta 320603-9801-136	nr konta 320603-9801-136	nr konta 320603-9801-136



# MAŁOPOLSKA DOMEM

**Z Kazimierzem Barczykiem, który Małopolskę chce zwać wspólnym domem, rozmawia Leszek Dudziak.**

- Pozwolisz, że będę się do Ciebie zwracał bezpośrednio, mimo, że tym razem występuję w roli nie Twojego współpracownika, a dziennikarza. Umówmy się też, że nie rozmawiamy o wielkiej polityce. Kim byłeś, jesteś, i w ilu organizacjach działasz społecznie?

- Społecznie, co to tak naprawdę znaczy?

- Jesteś radnym, czyli już osobą publiczną, społeczną...

- Tak, poza tym jestem Przewodniczącym Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa i Przewodniczącym Rady Stowarzyszenia Gmin Małopolski. Jestem też posłem. W ubiegłej kadencji Sejmu byłem sędzią Trybunału Stanu. Organizowałem, inicjowałem m.in. Społeczną Radę Legislacyjną. W 1980 roku prawie 200-tu niezależnych prawników z całej Polski zorganizowało spotkania

ogólnopolskie na Uniwersytecie Jagiellońskim, takie forum prawników. Dyskutowaliśmy wtedy nad głównymi problemami Państwa, zmiany całego prawa. Funkcjonowaliśmy w wielu zespołach, przygotowaliśmy kilkadziesiąt społecznych projektów ustaw. Na 2 godziny przed wprowadzeniem stanu wojennego przygotowaliśmy prawo prasowe, kodeks karny i prawo pracy. I do tej pory jeszcze kontynuujemy te działania.

- Zdecydowałeś się kandydować na Przewodniczącego Rady SGM, jakie nadzieje wiesz z tym Stowarzyszeniem? Co powinno być naszym priorytetem, czym to Stowarzyszenie, poza statutową działalnością, powinno się zajmować?

**- Stowarzyszenie łączy około 4 miliony mieszkańców Polski południowo-wschodniej, graniczymy z kilkunastoma województwami, z Ukrainą, Słowacją, z Morawami i Czechami.**

Myszę, że powinniśmy zmierzać do poprawy funkcjonowania naszych samorządów, przede wszystkim poprzez wzajemną wymianę poglądów. Jesteśmy na początku tej drogi. Dzisiaj na przykład odbywa się konferencja, którą wraz z prof. Regulskim zorganizowaliśmy w Radzie Miasta. Czternastu przedstawicieli państw Europy Środkowej i Wschodniej będzie dyskutowało o drodze od centralizmu do demokracji lokalnej. Myślę, że powinniśmy sobie wzajemnie pomagać w tym, żeby Region Małopolski, szeroko rozumiany, który wyróżniał się już w swoich ostatnich 150 latach wyraźnie przez swoje funkcjonowanie w Monarchii Austro-Węgierskiej samorządnością, gospodarnością i więziami społecznymi korzystał z tych tradycji. Ważne jest też powstanie naszego wydawnictwa. Miesięcznik "Wspólnota Małopolska", którego jesteś inicjatorem, patronem



Zamawiam prenumeratę "Wspólnoty Małopolskiej"	Zamawiam prenumeratę "Wspólnoty Małopolskiej"	Zamawiam prenumeratę "Wspólnoty Małopolskiej"
Ilość egzemplarzy:..... x 7.000,- = .....	Ilość egzemplarzy:..... x 7.000,- = .....	Ilość egzemplarzy:..... x 7.000,- = .....
Gazeta dla radnego i pracownika samorządowego	Gazeta dla radnego i pracownika samorządowego	Gazeta dla radnego i pracownika samorządowego

**„WSPÓLNOTA MAŁOPOLSKA” TWOJĄ GAZETĄ -  
ZAPRENUMERUJ JĄ JUŻ DZIŚ!**



## ROZMOWA MIESIĄCA

i wydawcą, to już nasze wspólne, praktyczne pociągnięcie, które nie tylko nas przybliży, ale i pozwala na stałą wymianę informacji. Myślę, że wymiana o wspólnych przedsięwzięciach, o tym, co możemy robić, co mamy i co oferujemy do zagospodarowania jest bardzo ważna. Polska jest ciągle scentralizowana. Nie możemy na razie tego przebić. Chciałbym, by w ramach naszej wspólnoty powstało kilka mikroregionów, subregionów z Bielskiem, Krosnem, Tarnowem, Tarnobrzegiem... A pracy jest wiele, np. rozwiązanie problemów przejść granicznych, wymiany przygranicznej, budowy autostrad, dbania o to, by np. można było bezkolizyjnie jechać przez Bielsko do Wiednia, a przez Przemysł, Tarnów do Lwowa i Odessy.

- Dlaczego, według Ciebie, tylko okrojona Rzeszowszczyzna weszła do Stowarzyszenia, a nie cała?

- Myślę, że zdecydowały o tym ambicje lokalne kilku liderów rzeszowskich, przypuszczam, iż głównie wojewody. Może tamtejsi działacze chcą utworzyć z Rzeszowa większą metropolię, liczą na duże województwo, na region w nowym układzie. My chcemy, tym co dobre, się jednak z nimi dzielić. Paradoks polega na tym, że zostali sami. Nas jest już nie tak mało, bo około 4 milionów, a tak byłoby 4,5. To już nie ma wielkiego znaczenia. Natomiast jeśli będziemy rzeczowi, konkretni, dobrzy, to mogą się koledezy do naszej pracy włączyć; przed nikim, żadnym samorządem nie zamykamy drzwi. Jesteśmy wspólnym domem.

- A czy to nie było dla Ciebie szokujące, że np. gminy z województwa katowickiego przystąpiły do nas?

- Nie. Urodziłem się na pograniczu województw krakowskiego i katowickiego. Myślę, że trochę inny styl, inna mentalność, zwyczaje i inna subkultura nas różnią, ale jeżeli ktoś uznaje, że Małopolska i jej stolica Kraków, jako symbol są mu bliskie, to powinien mieć prawo wyboru.

- Jakie, Twoim zdaniem powinno być stanowisko Stowarzyszenia o tworzeniu tzw. agencji rozwoju gospodarczego?

- Życie pokaże, na ile jest to realne, ale fakt, że kapitał zakładowy takiej agencji regionalnej ma wynosić 100 mld zł, a 40 mld zł przeznaczy na to budżet centralny, zachęca. Myślę, że może to być jedna z form promocji rozwoju go-

spodarczego i pewnej, niezbędnej współpracy między terenem a centrum, czy między prowincją a centrum - jak mówią w Warszawie.

- Czy odczuwa się w Radzie Krakowskiej, szczególnie przy podejmowaniu decyzji, jakieś podziały polityczne?

- Miało być bez polityki, ale się nie da? Tak, na pewno Rady Krakowskie są rozpolitykowane dosyć mocno. Myślę, że jeszcze nie wszyscy wiedzą, czy są za prawicą, centrum, czy za lewicą. A może za centroprawicą lub centrolewicą. Programy nie są wyraźne w całej Polsce, bardziej są to spory personalne. Wierzę jednak w uczciwość, tak sprawujących władzę, jak i ich wyborców.

- Nie uciekliśmy więc od polityki. Poza lekarzami polityków w Polsce jest ponoć najwięcej. Czy jesteś więc w ich gronie?

- Polityk - to w Polsce zawsze brzmiało zbyt dumnie. Nie czułem się politykiem, ale teraz coraz bardziej się nim staję. Jestem posłem, a w Sejmie rozwiązuje się sprawy i polityczne i prawne. Jestem też prawnikiem. Sejm to fabryka ustaw. Muszą być one warsztatowo dobrze robione, poprawnie modelowo i prawniczo. A modelowo łączy się z polityką. Jaki np. wybrać, bardziej centro-prawicowy, czy centro-lewicowy model państwa? Czego ludzie chcą, czy mocnej władzy, czy sejmokracji? Te dylematy, te wybory trzeba również indywidualnie podejmować i próbować rozstrzygać. Potrzebujemy jak najwięcej zarówno dobrych fachowców, inżynierów, jak i dobrych rolników i robotników, po prostu profesjonalistów w każdej dziedzinie. Również w sferze polityki. To oni mają budować swoje programy długofalowe. Myślę też, że potrzebujemy licznej grupy polityków lokalnych, średniego szczebla i centralnego. Jestem przekonany, że z Rad Gmin wyrosnie wielu ludzi, którzy będą i awansować i startować później do Sejmu. I będą stanowić elity polityczne w najlepszym tego słowa znaczeniu.

- Jesteś bardzo zajęty, ciągle brakuje Ci czasu. Jak znosi to rodzina i jak długo stać ją będzie na tolerancję?

- Poruszyłeś bardzo ważny problem, ba nieraz dylemat. Myślę, że aby być dobrym politykiem i działaczem w swoim środowisku, to trzeba się temu poświęcić w całości. I niestety odbywa się to kosztem rodziny. Jesteśmy między takim młotem a kowadłem, żądań

i oczekiwań rodziny, a zarazem potrzeb pokonywania wielu spraw na piechotę. Strata czasu na wzajemne przekonywanie się, tłumaczenie różnych urazów, wątpliwości, czyichś pomysłów, jest niepotrzebna. My nie możemy pracować bez zrozumienia środowiska i otoczenia.

- Czy Twoja żona jest też tego zdania?

- Tak, żona pracuje w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i jest społecznikiem z duszy i z serca. Mamy dwójkę dzieci, które chodzą do VI i VII klasy. Na szczęście uczą się dobrze, żona stara się im poświęcać dużo czasu. Moje powroty z obrad Sejmu, po paru dniach, są miłym spotkaniem, zaczynamy wspólnie traktować je normalnie. Wszyscy się cieszą, gdy przyjeżdżam, nie robią mi wyrzutów. Jest to też kwestia przyzwyczajenia. Przypomnę Ci, że gdy zakładałem Chrześcijańską Demokrację w Krakowie i byłem jej liderem na początku 90 roku, również nie miałem wiele czasu.

- A masz go na urlop? Jaki planujesz w tym roku?

- Już 20 miesięcy pracuję społecznie na stanowisku Przewodniczącego Rady Miasta w Krakowie. W tej sytuacji wyjeżdżałem na urlop jedynie 3 razy w ciągu wakacji na trzy dni do rodziny na wsi. Urlopu nie planuję, chociaż może w tym roku, trzecim już ostrego społecznikowania marzyłoby mi się jakieś wolne 2 tygodnie. To nawet dla zdrowia psychicznego jest niezbędne.

- A jakie masz hobby? Co lubisz robić, jak masz wolną chwilę?

- Bardzo lubię czytać, mam jednak tylko czas na "pozeranie" prasy.

- A w sobotę, niedzielę, czy czasami nie odczuwasz czegoś takiego, bo ja to znam, że nie możesz sobie w domu znaleźć miejsca, po prostu czegoś Ci brakuje, chciałbyś wyjść coś zrobić?

- Trochę też tak, ale z drugiej strony, może jeszcze musisz się trochę "docisnąć" i przeznaczyć, nie 12 godzin dziennie w ciągu tygodnia na różnego rodzaju prace zawodowe i społeczne, a może 14 godzin. I wtedy już w niedzielę padniesz i już nie będziesz miał sił na nic.

- Może to jest dobra metoda na "wypoczynek". Dziękuję Ci bardzo za radę i rozmowę.



# GDZIE JESTEŚMY DOKĄD ZMIERZAMY?

O samorządach lokalnych mówi, tym razem, Przewodniczący Sejmiku Samorządowego województwa bielskiego

ZYGMUNT SATŁAWA

Należałoby podnieść sprawę roli samorządów w państwie. Śledząc proces przemian, zarówno w płaszczyźnie ustrojowej, jak i gospodarczej, daje się zauważyć w postawie organów władzy i administracji centralnej brak zaufania do samorządów oraz niedoceniania jego roli w tym procesie. Są one traktowane przez te organy, jako jeden z wielu podmiotów w strukturze państwa. Zapomina się, że gminy w znaczącej części wykonują funkcje władztwa państwowego, nie są zaś li tylko nastawione roszczeniowo wobec niego. Ubiegły rok dobitnie wykazał, że to właśnie samorzady były strukturą, która w najszerszym zakresie sprzyjała procesowi przebudowy Rzeczypospolitej. Jeżeli ta państwowo-twórcza rola samorządów nie zostanie dostrzeżona przez

naczelnne organy władzy i administracji państwowej, i odpowiednio wykorzystana, to proces przemian ustrojowych w tym państwie nigdy nie uzyska pożądanego tempa. Problem ten uważam za fundamentalny. Pozostałe problemy, które zamierzam przedstawić są jego pochodną. A więc, mimo głośniejszych hałsów demokratyzacji życia publicznego, mamy nadal do czynienia z procesem centralizacji władzy w większym niż dotychczas spotykanym stopniu, i to zarówno w sferze finansów, jak i kompetencji. Na przykład kwestia subwencji.

Nie mając dostatecznego rozeznania, w oparciu o kilka i to nie najdokładniejszych informacji, Minister Finansów, począł uszczęśliwiać gminy przyznając im subwencje. W naszym województwie, w tej czy innej formie, prawie każda gmina odwoływała się od tych decyzji. Gdyby w procesie naliczania subwencji Ministerstwo Finansów zasięgnęło opinii Sejmiku, to na pewno tych protestów byłoby zdecydowanie mniej.

Innym negatywnym zjawiskiem, utrwalanym w środkach masowego przekazu jest rozpowszechnianie tezy, że samorzady mają pieniądze. Nikt natomiast nie zadaje sobie trudu udzielenia odpowiedzi na pytanie: skąd je mają?

Dochody budżetów gmin w znaczącej części pochodzą z udziału w podatkach, będących

dochodami budżetu państwa. Gminy mają, a budżet państwa nie. Odpowiedź tkwi w sposobie gospodarowania pieniędzmi.

**Gminy czują się gospodarzami, są finansistami, zaś budżet jest po prostu rozrzutny.**

Postaram się to uzasadnić. Gminy mają, bo zmniejszyły zatrudnienie, przeprowadziły reorganizację (a nie likwidację) podległych jednostek, np. przedszkoli, uruchomiły własną działalność gospodarczą, przystąpiły do spółek, zatrudniły bezrobotnych, poszukują najtańszych, a zarazem solidnych wykonawców (przetargi), realizują znaczną część inwestycji przy współudziale mieszkańców gmin, zastosowały nowe rozwiązania techniczne, obniżające koszty,

4 podatków, w szczególności chodzi o podatek wyrównawczy. Wpływ w tym kwartale podatku dochodowego od osób fizycznych ukształtował się na poziomie 10%-20% przewidywanego przez Ministerstwo Finansów. Kto z podmiotów funkcjonujących w tym państwie, żąda kontroli samego siebie. To przecież nie kto inny, a samorzady od 2 lat żądają powołania izb obrachunkowych.

Stawia się gminom zarzut, iż na realizowane inwestycje nie biorą kredytów. Pytam, kto przy braku pewności własnych dochodów, zdecydował się na zaciągnięcie kredytu. Ubiegły rok dobitnie pokazał, że gmina w każdym czasie może być pozbawiona jakiegokolwiek dochodu. I znowu nieodparcie nasuwa się wniosek: gminy muszą mieć w sposób jasny, precyzyjny i stabilny określony system dochodów.

I teraz druga strona, centralnie zarządzana, w znacznym stopniu rozrzutna. Przykłady, proszę bardzo:

Okręgowa Dyrekcja Dróg Publicznych. Ostatnio od jej dyrektora otrzymałem odpowiedź na swoje wystąpienie o treści:

"nie odśnieżamy dróg, bo pieniądze starcza nam tylko na wynagrodzenia dla pracowników...". Przyznam szczerze, byłem do tej pory przekonany, że sprawą wypłat zasiłków bezrobotnych zajmuje się Rejonowe Biuro Pracy. Okazuje się, że byłem w wielkim błędzie, bo istnieją również Okręgowe Biura Pracy. Na liłość Boską, to po

co ta instytucja funkcjonuje, skoro nie robi. Z podobnym zjawiskiem, w większym bądź mniejszym zakresie, mamy do czynienia z takimi strukturami, jak ODGW, SANEPID itd. Żądanie przez gminy przekazania uprawnień, bądź kontroli nad realizacją tego rodzaju zadań jest zjawiskiem powszechnym, ale pozostającym bez echa.

Ale w tym wszystkim chodzi tylko o przekazanie kompetencji. Muszą iść za tym pieniądze. Jestem przekonany, że efektywność ich wykorzystania będzie znacznie większa.

Obserwuje się nadal zjawisko umacniania tzw. Polski resortowej. Pod hasłami, czy to dojsza do Europy (np. przygotowania do regionalizacji), czy to procesu przekształceń własnościowych ugruntowuje się stare i powołuje nowe struktury w poszczegól-



**GMINY NIE BÓJCIE SIĘ ...POMOŻEMY!!!**

choćby przykład oświetlenia ulicznego itd.

Gminy po prostu tam, gdzie tylko jest to możliwe, oszczędzają, zaś bliskość przedsiębiorstwa i rozeznanie sytuacji lokalnej pozwala im na spojrzenie okiem prawdziwego gospodarza. Śląd są te pieniądze. Ludzie w gminach myślą i czują naszą rzeczywistość i dbają o to Państwo. Dbają, bo te wygospodarowane środki, w znaczącej części przekazały na wsparcie Państwa, sfery budżetowej. Czują też, co może je czekać. Gdyby nie pozostawiły części pieniędzy na rok bieżący, to w pierwszym kwartale poszłyby z tzw. "torbami", z uwagi na fakt, iż organy centralne nie określiły wysokości podatku drogowego, który był zawsze płatny do 15 stycznia, zmienili zasady poboru, a w zasadzie rozliczeń za 1991 r. wpływów z



## CO NAS BOLI

nych resortach i to na szczeblach ponadwojewódzkich. Przykłady. Reorganizacja struktur (polega ona na zmianie nazw), utworzenie delegatur Ministra Przekształceń Własnościowych, Agencja Rynku Rolnego, próba reorganizacji Państwowej Straży Pożarnej oraz wydzielenia biur pracy, projekt powołania Ogrodnika Krajowego czy Nadzoru Architektonicznego, a wcześniej wydzielenie w pion administracji specjalnej oświaty. Są to tendencje do wzmocnienia struktur resortowych. Za tego rodzaju procesem idzie koncentracja uprawnień na coraz wyższym szczeblu zarządzania.

Nie mogę oprzeć się skojarzeniu, że struktura organizacyjna Państwa zaczyna przypominać strukturę podmiotów gospodarczych z lat 70-tych, zorganizowanych w układzie: zakład, przedsiębiorstwo, zjednoczenie bądź WOG, centralny urząd, minister. Przecież ten system zarządzania gospodarką został uznany za dalece nieefektywny.

Przy takich strukturach rozplywa się sprawa odpowiedzialności. W terenie przedstawicielem rządu jest wojewoda, który powinien być partnerem samorządu, partnerem mającym możliwości kontroli i nadzoru nad realizacją całości zadań, będących w gestii Państwa. A co może zdziałać obecnie, skoro: oświata, stan sanitarny, przekształcenia własnościowe, PFZ, drogi krajowe i wojewódzkie, ciekły wodny itd. znajdują się w gestii innych organów i to w znacznej części o charakterze ponadwojewódzkim.

Tendencje centralistyczne to chyba największe zagrożenie dla prowadzonych reform w Rzeczypospolitej. Przyznam szczerze, że z pewnym przerwaniem słucham wypowiedzi członków obecnego rządu, że jeszcze nie czas na przekazywanie uprawnień, a z drugiej strony stwierdzenia, że liczą na pomoc samorządów, które widzą nieefektywność wykorzystania środków budżetu Państwa. W postępowaniu naczelnych organów daje się zaobserwować uległość na naciski określonych środowisk oraz, co jest szczególnie przykre, brak zaufania nie tylko w stosunku do samorządów, ale również do przedstawicieli rządu w terenie, jakimi są wojewodowie.

Uważam, że dochody gmin powinny przede wszystkim pochodzić z udziału w podatkach powszechnych i lokalnych. Subwencja powinna być traktowana jedynie w kategoriach "strażaka" w stosunku do tych gmin, które nie mogłyby się utrzymać z tej części podatków. System dochodów gmin musi być systemem stabilnym: za niedopuszczalną uznać należy praktykę udzielania przez Min. Finansów podmiotom gospodarczym ulg w podatkach, w części stanowiącej dochody gmin. Musi nastąpić decentralizacja uprawnień i środków finansowych, co jak wykazuje praktyka ostatnich dwóch lat, zapewni efektywniejsze ich wykorzystanie. Rola organów centralnych winna się ograniczyć do funkcji sterujących i kreujących określoną politykę. Środkiem zapewniającym osiągnięcie pożądanego celu winny być instrumenty ekonomiczne. W obecnym stanie odnosi się wrażenie, że rząd traktuje kraj jako jedną wielką gminę, w której musi podejmować wszystkie i za wszystkich decyzje. Rząd winien wziąć na swe barki fun-

kcje koordynacyjne pewnych przedsięwzięć w takich dziedzinach, jak komputeryzacja, czy telefonizacja. Chodzi tu o wskazanie najbardziej efektywnych, modelowych rozwiązań. Powinien też stworzyć warunki prawne i finansowe do uruchomienia właściwie funkcjonującego systemu finansowego.

Kiedy odejmiemy od systemu dotacji bezpośrednich? Pomagać należy poprzez system ulg podatkowych i to zarówno stosowanych przez szczebel centralny, jak i lokalny. I według mnie nie powinno się rozszerzać zakresu pomocy społecznej. Środki z tego działu należy przekazać na uruchomienie prac publicznych. Przyjęta koncepcja polityki w tej dziedzinie zmierza do poszerzenia sfery ubóstwa i zaniku aktywności społecznej. Tymczasem budżet Państwa na ten rok jest większy tylko w tym

dziale. Roboty publiczne mogą stanowić jedną z form pobudzenia gospodarki. Należy zdecydowanie przeciwstawić się procesowi rozrostu administracji specjalnej i tworzeniu struktur ponadwojewódzkich, a wspierać działania zmierzające do podporządkowania ich przedstawicielowi rządu w terenie, to jest wojewodzie. W procesie legislacyjnym należy dążyć do tworzenia przepisów jasnych, czytelnych, regulujących kompleksowo określone dziedziny życia, pozbawionych kazuistycznych regulacji, a jednocześnie stabilnych. Podjęcie takich działań musi odbywać się w atmosferze zaufania do samorządów, przedstawicieli rządu w terenie, a nie pod przegięciem nacisku ze strony struktur resortowych.

## NIEKOMPETENCJA, NIEWIEDZA CZY GŁUPOTA

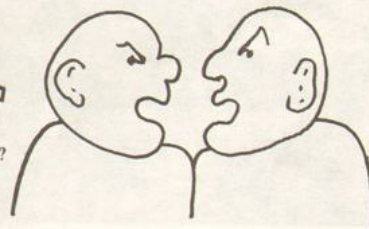
Pieniądże nie leżą w Polsce, wbrew przysłowiu, na ulicy, ale jak twierdzą rządowi decydenci, są w różnych kasach. Mało kto jednak z nich korzysta. Kraków na przykład nie wykazuje żadnej "pazerności", choć kasę ma pustą. Rząd dysponuje różnymi środkami i wieloma możliwościami rozdysponowania pieniędzy, brakuje mu jednak mocnych "podkładek". Większość projektów sporządzanych przez inwestorów, a przesyłanych do centrali trudno traktować poważnie, są niedopracowane, cząstkowe, mało znaczące, wręcz źle przygotowane. Zdeponowane w Warszawie pieniądze z różnych instytucji i organizacji, na przykład Funduszu "Uwertura", Banku Światowego, Europejskiego Banku Inwestycyjnego, po prostu czekają. Nikt, lub prawie nikt nie występuje z inicjatywą ich wykorzystania. To zrozumiałe, iż boi się takiej pożyczki na przykład mała gmina, ale gdyby tak "skrzyknąć się" i pomyśleć. Na plan, z głową przygotowany, na przykład budowy autostrad w Polsce Południowej, na pewno nikt by nie żałował, nawet bardzo dużych pieniędzy.

Radzimy więc gminnym decydom zastanowić się. W następnym numerze naszego pisma proponujemy Państwu "ściągnąć". Podamy wszystkie wymogi i zasady, niezbędne do starania się o pożyczkę. Radzimy jednak już, od dzisiaj przygotowywać swoją, przemyślaną koncepcję tzw. business planu. Wiarygodnego udokumentowania potrzeby zaciągnięcia



Posel pyta posta:

- Jak długo przemawiał minister?
- Ponad godzinę
- A o czym mówił?
- Tego właśnie nie powiedział.





# BIELSKO MA BISKUPA

**Kościół katolicki pragnie jeszcze bardziej zbliżyć się do wiernych. W tym celu papież Jan Paweł II zmienił 25 marca kościelny podział administracyjny kraju. Dzięki tej decyzji przestał obowiązywać ostatni podział Bielska-Białej.**



Foto: Grzegorz Mencfel

Do 25 marca rzeka Biała, płynąca środkiem miasta, była granicą dwóch wielkich diecezji. Bielszczanie z Białej należeli do archidiecezji krakowskiej, bielszczanie z Bielska - do diecezji katowickiej. Uzasadnienie tej granicy sięgało dawnych wieków. Rzeka Biała od stuleci odgradzała dwie dzielnice Polski - Małopolskę i Śląsk. Ale Kościół pragnie dostosować swój podział administracyjny do realiów i wyzwań współczesności. Wśród tych realiów jest Bielsko-Biała, miasto tuż po II wojnie światowej złączone w jeden organizm. Jest też województwo bielskie, młode, sztucznie z ziemi małopolskiej i śląskiej zlepione, ale przez wielu mieszkańców zaakceptowane. Nowy twór, nazwany Podbeskidziem, przyjął się w społecznej świadomości nad wyraz szybko...

**Gdy więc Episkopat Polski postanowił rozdrobnić diecezje-molochy tak, by nie obejmowały więcej niż miliona wiernych, stało się jasne, że podzielić trzeba będzie m.in. archidiecezję krakowską i diecezję śląską.**

Nikt z hierarchów kościelnych nie miał obiekcji co do utworzenia nowej diecezji m.in. na Podbeskidziu. Wszyscy zgadzali się, że jej siedzibą może być Bielsko-Biała. Katowice i Kraków zaproponowały papieżowi, co ze swych granic diecezjalnych oddać nowej diecezji. Papież wszystkie propozycje zaakceptował. Tak oto powstała diecezja bielsko-żywiecka.

Składa się z czternastu dekanatów. Sześć z nich (Andrychów, Biała, Kęty, Oświęcim, Żywiec I i Żywiec II) odłączono od archidiecezji krakowskiej, osiem (Bielsko-Centrum, Bielsko-Zachód, Cieszyn, Czechowice, Istebna, Skoczów, Wisła) - z diecezji śląskiej.



## NOWE DIECEZJE

Biskup musi mieć swoją siedzibę - główny kościół w diecezji, czyli katedrę oraz kurię - budynek mieszczący kościelną administrację. Budynek kurii i katedrę można wybudować, ale w czasach powszechnego oszczędzania papież wołał je po prostu wyznaczyć w obiektach już istniejących. Siedziby bielsko-żywieckiej kurii jeszcze nie znamy. Trwają konsultacje z wojewodą bielskim, Mirosławem Stycznem, który obiecał daleko idącą pomoc. Kuria pomieszczona zostanie najprawdopodobniej w którymś z budynków odzyskiwanych przez Kościół. Katedrą, z woli papieża, został kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Bielsku-Białej

Jego początki sięgają średniowiecza. W burzliwych dziejach nie brak pożarów, podpałen i rabunków. W wiekach XVI i XVII był nawet (przez 71 lat) we władaniu luteran. Wielokrotnie przebudowywany, zyskał swój obecny monumentalny kształt dopiero w początkach XX wieku. Przebudowę - w stylu neoromańskim - zaprojektował wiedeński architekt Leopold Bauer. To właśnie według jego projektu wybudowano w latach 1909-10 wspaniałą wieżę - jeden z symboli i znaków rozpoznawczych Bielska.

Konkatedrą jest kościół p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Żywcu. Pochodzi z XV w. Przebudowywano go w epokach renesansu i baroku, a także w XX w. I tu uwagę przyciąga oryginalna wieża - kwadratowa, masywna, z arkadową kolumnową galerią. Kwadratowa jest też dzwonnica, wzniesiona z dzikiego kamienia.

Kościelnym zwyczajem jest, że zwierzchnikami nowych diecezji zostają przedstawiciele diecezji dotychczasowych. Chodzi o zachowanie tradycji i więzi pomiędzy starymi i nowymi regionami. Nie inaczej postąpił papież w przypadku diecezji bielsko-żywieckiej. Jej biskupem mianował 54-letniego księdza prałata Tadeusza Rakoczego, pracownika watykańskiego Sekretariatu Stanu. Watykańczyk ten pochodzi z Żywiecczyzny i związany był z archidiecezją krakowską. Z kolei przedstawicielem

diecezji katowickiej jest przeniesiony do Bielska biskup Janusz Zimniak.

Papież wyznaczył też patronów bielsko-żywieckiej diecezji. Jest ich trzech, wywodzą się z różnych części Podbeskidzia. Jeden z nich znany jest szeroko, nie tylko w katolickim świecie. To św. Maksymilian Kolbe, franciszkanin, który zmarł w 1941 r. w bunkrze głodowym Auschwitz, oddając życie, by przeżyć inny z więźniów tego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. W Kętach urodził się w 1389 r. późniejszy wybitny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jan Kanty. Był teologiem. Ceniono jego benedyktyńską pracowitość i dokładność, a także skromność i chęć służenia innym. Stał się filarem średniowiecznej scholastyki. Pamięć i uznanie przetrwały wieki. Zmarł w 1473 r., w 1773 r. ogłoszono go patronem Polski i Litwy. Wcześniej - w 1680 r. został beatyfikowany, a w 1767 r. - zaliczony w poczet świętych. Stosunkowo najmniej znany jest trzeci patron - Jan Sarkander, rodem ze Skoczowa. Przez długie lata związany był ze Śląskiem Cieszyńskim, a później osiadł na Morawach. Zmarł w Ołomuńcu, gdzie znajduje się jego grób i kaplica. Uroczystości kanonizacyjne zapowiedziano na przyszły rok. Może weźmie w nich udział papież Jan Paweł II.

Na tym można by zakończyć omawianie bielskich akcentów bulli papieskiej "Totus Tuus Poloniae Populus" z 25 marca, zmieniającej kościelny podział administracyjny kraju. Ważne jest jeszcze jedno: diecezja bielsko-żywiecka przynależy (podobnie jak kielecka i tarnowska) do metropolii krakowskiej. W archidiecezji krakowskiej pozostał wschodni skrawek woj. bielskiego z Kalwarią Zebrzydowską, Makowem Podhalańskim, Suchą Beskidzką i Wadowicami. Więzy tego regionu z Krakowem są oczywiste. Dotyczy to także Wadowic, miejsca urodzenia Jana Pawła II, także przez wiele lat działającego w Krakowie. Trudno się więc dziwić, że ten kawałek Podbeskidzia nie wszedł do bielsko-żywieckiej diecezji.

ZDZISŁAW NIEMIEC

## EUROPEJSKIE DROGI

Powstała w Parlamencie Europejska idea łączenia Europy dotyczy przede wszystkim kultury. Kultura bowiem jest podstawą jedności politycznej.

Dzisiaj, miasta polskie i niemieckie o wielowiekowej tradycji mogą wspólnie ubiegać się o tytuł "Miast Kultury Europejskiej 2000 roku". Takim europejskim pomostem chcą być grody europejskie Kraków i Norymberga.

Już w czasach późnego średniowiecza i Renesansu Kraków i Norymbergę łączyły więzi w najróżniejszych dziedzinach. Rozwój tych środowisk w zakresie kultury, sztuki, techniki drukarskiej, rozpowszechniania dzieł drukowanych, nauki, handlu, budowy miast i architektury zacieśniał tę współpracę. Kultura na przemian umacniała rolę tych miast. Rodziły się nazwiska trwale wpisane w historię naszego kontynentu i świata.

W roku 2000 KRAKÓW i cała Polska obchodzą jubileusz tysiąclecia samodzielnego kościoła narodowego. W 1000 roku, za zgodą papieża Sylwestra II, cesarz Otton III erygował diecezję krakowską przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie. W Krakowie, w katedrze wawelskiej przechowuje się ofiarowaną księżu Bolesławowi Chrobremu przez cesarza kopię włócznie świętego Maurycego, największej relikwii Cesarstwa - symbol i pieczęć polskiej niezależności. Rok 2000 jest dla NORYMBERGI rokiem o szczególnym znaczeniu historycznym. W tym roku miasto obchodzić będzie 950-lecie pierwszej wzmianki pisanej, zawartej w dokumencie dotyczącym wyzwolenia niewolnicy Sigeny, której nadano wolność podczas posiedzenia dworu królewskiego w Norymberdze, w dniu 16 lipca 1050. Na rok 2000 przypada w obu miastach jeszcze cały szereg innych jubileuszy.

KRAKÓW: najstarsza wzmianka pisana przed 1035 laty; 680-lecie pierwszej koronacji królewskiej (Władysław Łokietek i jego żona Elżbieta), 600-lecie odnowienia Akademii Krakowskiej przez króla Władysława Jagiełłę, 75 rocznica erygowania przez papieża Piusa XI metropolii krakowskiej.

NORYMBERGA: 500-lecie zgromadzenia rządu cesarstwa - stanowiącego symbol funkcji Norymbergi jako stolicy Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, 475-lecie reformacji w Norymberdze (miasto otwiera się na nowe prądy duchowe), 350-lecie ratyfikowania Pokoju Westfalskiego w Norymberdze (Europa uwalnia się z niewoli wojen religijnych). W ramach tych jubileuszów Kraków i Norymberga chciałyby rozbudować i umocnić swoją rangę miast kultury o europejskim znaczeniu.



# PIERWSZE WALNE

**Zebranie założycielskie Stowarzyszenia Gmin Małopolski odbyło się 10 grudnia 1991 roku. Ta historyczna data rozpoczęła nowy rozdział w samorządowej rejonizacji naszego kraju. Już - 10 i 11 lutego spotkali się członkowie Stowarzyszenia na Walnym Zebraniu. Wtedy też ukonstytuowano władze, opracowano ostateczną wersję statutu oraz podjęto konieczne uchwały.**

### Uchwała programowa Stowarzyszenia Gmin Małopolski

Stowarzyszenie będzie konsekwentnie realizować zasadniczy cel Statutu, jakim jest dążenie do integracji oraz gospodarczego i kulturalnego rozwoju Gmin Małopolski, upowszechniania idei samorządności oraz zajmowania stanowiska w sprawach publicznych.

Fundamentem integracji są wspólne korzenie, tradycja i wiara. Te właśnie cechy oraz tolerancja charakterystyczna dla ludności zamieszkałej w Małopolsce będą podstawą działań scalających gminy regionu.

Autentyczny rozwój gmin jest możliwy w oparciu o stosowanie czytelných instrumentów gospodarczych. Stąd też ważnym problemem jest wypracowanie samorządnej polityki gospodarczej i finansowej gmin, która powinna uwzględniać w szerokim zakresie działania proekologiczne, rozwój rolnictwa i jego infrastruktury.

Gminy będą współpracować w tworzeniu i funkcjonowaniu instytucji finansowych, w tym Małopolskiego Banku Samorządowego. Prowadzenie polityki gospodarczej ułatwi stworzenie własnej grupy rzeczoznawców w zakresie prawa i ekonomii samorządowej. Podjęte zostaną działania na rzecz utworzenia więzi między gminami ze szczególnym uwzględnieniem promocji gmin typowo rolniczych.

Tradycje kulturowe występujące na obszarze Małopolski są bodźcem dla ochrony spuścizny kultury duchowej i materialnej oraz kreowania nowych ich wartości.

Stowarzyszenie podejmie działania w celu tworzenia wspólnej bazy dla wymiany informacji i kształcenia kadr samorządowych.

Stowarzyszenie będzie popierało tworzenie szkół wszelkich typów według lokalnych potrzeb. Zainicjowane zostaną działania na rzecz nowych kierunków kształcenia odpowiadających potrzebom wolnego rynku.

Gminy zrzeszone w Stowarzyszeniu będą sprawowały w Małopolsce mecenat nad wychowaniem i kształceniem młodzieży szczególnie uzdolnionej, oraz nad szkołami artystycznymi.

W centrum uwagi Stowarzyszenia zawsze pozostanie problem ochrony zdrowia, czego przykładem będzie między innymi utworzenie Kasy Chorych.

Stowarzyszenie widzi rozwój rolnictwa w przebudowie struktury agrarnej ze względu na niespotykane w skali kraju rozdrobnienie gospodarstw, z równoczesnym przeciwdziałaniem bezrobociu w tym sektorze.

Stowarzyszenie Gmin Małopolski widzi potrzebę zdecydowanego rozwoju turystyki w oparciu o szczególne warunki naturalne i możliwości regionu.



Stowarzyszenie będzie aktywnie współpracować z Parlamentem i Rządem RP nad racjonalnym ukształtowaniem docelowego modelu samorządowego oraz przyszłego regionalnego układu terytorialnego kraju.

Stowarzyszenie sprzeciwia się kształtowaniu federalnej struktury regionów Polski.

Mając świadomość, że przeszłość i przyszłość Małopolski związana jest z tradycją i przyszłością Europy, Stowarzyszenie Gmin Małopolski nawiąże współpracę z Euroregionami, czego przykładem będzie podjęcie kontaktów ze Słowacją, Ukrainą i Węgrami.

Stowarzyszenie będzie popierało działania gmin zmierzające do współpracy z zagranicą ze szczególnym uwzględnieniem współpracy w ochronie środowiska - wymiany technologii i rozwiązań prawnych.

Obraduj o nas, dla nas... i z jakim skutkiem?



## NIEZBĘDNA BIUROKRACJA

### Uchwała

### Stowarzyszenia Gmin Małopolski z dnia 11 lutego 1992 r.

w sprawie anulowania nieuzasadnionych obciążeń miast i gmin z tytułu zobowiązań skarbu Państwa wynikających z uchwały Rady Ministrów nr 268 z roku 1982.

Umowy zawarte na podstawie uchwały nr 268 Rady Ministrów z roku 1982 ze spółdzielniami budownictwa mieszkaniowego przez byłe terenowe organy administracji państwowej stopnia podstawowego zakładały finansowanie infrastruktury na osiedlach mieszkaniowych z budżetu centralnego, a więc przy pomocy państwa. Obecna interpretacja tych umów jako powodujących przejmowanie wynikających z nich zobowiązań w całości przez gminy (na podstawie przepisów ustawy wprowadzającej ustawę o samorządzie terytorialnym), oznacza kolejne przeniesienie obowiązków państwa w całości na gminy, których odpowiedzialność wciąż się rozszerza, a możliwości finansowe systematycznie zmniejszają się.

Szacujemy, że obciążenia gmin z tytułu tych zobowiązań sięgają kwoty pięciokrotnie wyższej niż zobowiązania Wojewodów (ok.5 bln zł).

W tej sytuacji postulujemy:

1. Uchylenie tej uchwały przez Radę Ministrów.
2. Potraktowanie wszystkich zadłużeń wynikających z tej uchwały z lat 1990-92 w sposób jednakowy - tak jak zobowiązań wojewody - jeśli wprowadzi się bowiem proces oddłużania przedsiębiorstw państwowych i organów administracji rządowej, należałoby objąć nimi także samorządy będące w tym zakresie wbrew ich woli "spadkobiercami" byłych toap.

### Skład władz Stowarzyszenia Gmin Małopolski

#### Zarząd Stowarzyszenia:

Prezes - Władysław WYKA  
Wiceprezes - Leszek DUDZIAK  
Skarbnik - Jan WIECZORKOWSKI  
Członkowie - Paweł SULIŃSKI  
- Michał WOJTKIEWICZ

#### Rada Stowarzyszenia:

Przewodniczący - Kazimierz BARCZYK  
Wiceprzewodniczący - Andrzej CHOWANIEC  
Wiceprzewodniczący - Roman BUCHTA  
Sekretarz - Stanisław KOTARBA  
Członkowie - Stanisław BIAŁEK  
- Mieczysław BIEN  
- Kazimierz FUDALA  
- Kazimierz GAŚSIOR  
- Adam JAGIEŁŁO  
- Stanisław KOWALSKI  
- Stanisław KRACIK  
- Zygmunt NOWAK  
- Kazimierz POZNAŃSKI  
- Teofil WOJCIECHOWSKI  
- Jerzy GÓRNICKI

#### Komisja Rewizyjna:

Wendelin HABER  
Aleksander GRZYBOWASKI  
Lech PITUŁA  
Józef SZUMIEC  
Kazimierz TRAFAS

Rada i Zarząd Stowarzyszenia Gmin Małopolski uprzejmie prosi wszystkich członków Stowarzyszenia o wpłacanie uchwalonych składek na konto: KRAKOWSKI BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

**323431-22464-132**

Za terminowe wpłaty Rada i Zarząd dziękują.

**„WSPÓLNOTA MAŁOPOLSKA”  
TWOJĄ GAZETĄ -  
ZAPRENUMERUJ JĄ  
JUŻ DZIŚ!**



## PRYWATYZACJA KRAKOWSKIEGO CEFARMU

### Kupmy sobie aptekę!

Helena Żak-Kudłania była do 1990 roku kierowniczką cefarmowskiej apteki przy ulicy Prądnickiej w Krakowie. Kiedy Cefarm rozpoczął prywatyzację aptek, postanowiła starać się o jej wykupienie. Potrzebna była do tego koncesja z Ministerstwa Zdrowia, przyznawana na podstawie zgody Cefarmu na sprzedaż wyposażenia i leków znajdujących się w aptece. Zgodę taką uzyskała w lutym 1990.

Wcześniej jednak zaproponowała spółkę swojej zamożniejszej koleżance, też farmaceutce. Lidia Jasielska zgodziła się dać pieniądze. Sama nigdy nie mogłaby kupić apteki cefarmowskiej, gdyż nie spełniała kryteriów, jakie brała pod uwagę specjalna komisja rozpatrująca wnioski o sprzedaż aptek. Kiedy w marcu 1990 roku Żak-Kudłania dostała zawiadomienie z ministerstwa, aby zgłosić się po odbiór koncesji, Jasielska zaoferowała się usłużyć, że koleżance koncesję przywiezie.

**Sielanka trwała krótko. Skończyła się po powrocie usłużonej przyjaciółki ze stolicy. Na koncesji, którą oczywiście przywiezła, znalazło się jednakże, ku zdumieniu właścicielki dokumentu, nie jedno, a dwa nazwiska. W ministerstwie powiedzieli - oświeciła zdumioną Jasielską - że jeśli razem kupujemy aptekę, na koncesji musimy być obydwie.**

Trudno - pomyślała Żak-Kudłania - i wzięła się za prowadzenie apteki. Jasielska zaś za prowadzenie domu bogatego biznesmena w Wiedniu.

### Co może obywatel z urzędem?

Naiwność ludzi sięga nieba. Pracowita, choć uboga współniczka nie dociekała, dlaczego ministerstwo, a konkretnie Departament Farmacji stanął na straży interesów bogatszej i obrotniejszej. L.Jasielska wcale nie musiała się znaleźć na koncesji. Szczerze mówiąc, nie miała nawet do tego prawa. W jej ręce dostało się po prostu złożone w ministerstwie podanie Żak-Kudłania o przyznanie koncesji. Na tymże dokumencie uczyniła własnoręczny dopisek, niezbyt zresztą staranny: 1/ Helena Żak-Kudłania, 2/

Lidia Jasielska (plus adresy). Urzędniczka potraktowała to jako tzw. podkładkę, czyli podanie od obu pań i na tej podstawie wydała koncesję dwuosobową, a nie jednoosobową, jak należało.

Niedługo potem ówczesny minister zdrowia Władysław Sidorowicz wymienił sporą część Departamentu Farmacji. Redukcja objęła również Bożenę Kołakowską, która koncesję wydała. Stodką jej tajemnicą pozostanie, dlaczego okazała się tak szczodra dla Jasielskiej, nie mówiąc już o tym, dlaczego pozwoliła zainteresowanej bazgrać na powierzonym jej przez kogoś innego urzędowym, bądź co bądź, dokumencie.

Od tego momentu wątki osobiste przepłatają się z urzędowymi. L.Jasielska, mając ministerialną koncesję również na siebie poszła krok dalej. Zaproponowała Żak-Kudłani umowę, według której najmuje ją na dwa lata do prowadzenia apteki za 50% zysków. Niby więc dzielą się po połowie, ale tylko przez dwa lata. Żak-Kudłania odmówiła podpisania umowy. Nie na wiele się to zdało. Jasielska znalazła w Myślenicach notariusza Jerzego Krzyworzeckę, który własną pieczęcią poświadczył, że osoby, których tożsamość na podstawie dowodów ustalił "powyższy dokument własnoręcznie podpisał". Pobrano opłatę 11.500 zł. Notarialne poświadczenie nieprawdy kosztuje w Polsce wyjątkowo tanio. Przynajmniej oficjalnie.

Zainteresowanej opłaciło się to bardzo. Na podstawie nie podpisanej, ale poświadczonej notarialnie umowy mogła traktować swoją współniczkę jako wynajętą przez siebie siłę fachową prowadzenia apteki. Faktu, że na umowie brak podpisów nie zauważono nigdzie: w banku, gdzie zakładano konto, w Urzędzie Skarbowym Kraków-Krowodrza, gdzie apteka składała deklaracje podatkowe oraz w Wydziale Zdrowia Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, który sprawował nadzór farmaceutyczny nad apteką.

### W PGM-ie jak w rodzinie

Łatwo wierność urzędów podsunęła przedsiębiorczej farmaceutce następne pomysły. Skoro spółka miała trwać jedynie dwa lata niechby lokal apteki był już tylko na nią. Trudność polegała na tym, że Cefarm, przynajmniej zgodę Żak-Kudłania na wykup wyposażenia i leków, ją tylko wskazał w piśmie do PGM-Krowodrza jako przyszłego najemcę lokalu. Umowę najmu zawarto 30 kwietnia 1990, ale wcale nie z Żak-Kudłanią, jak chciał Cefarm, ale z Jasielską. Nie wiadomo, czy była to własna kandydatka dyrekcji PGM-Krowodrza, czy jedynie kierownika ROM-1 Zbigniewa Kluzka, który podpisał umowę w imieniu przedsiębiorstwa. I znów, jak w przypadku notariusza,

umowa kosztowała małe pieniądze - tylko 15 tysięcy opłaty skarbowej. Oficjalnie.

Po zdobyciu lokalu pozostało już tylko kupić od Cefarmu wyposażenie apteki i zgromadzone w niej wyfarmakenty. Umowa kupna-sprzedaży zawarta z Cefarmem 5 maja 1990 wymienia tylko jedno nazwisko nabywcy: L.Jasielską. Stało się tak, mimo że ten sam Cefarm zaledwie 3 miesiące wcześniej dał zgodę na zakup jedynie Żak-Kudłani, a sprzedający aptekę w imieniu Cefarmu dyrektor Ryszard Ścibor był przewodniczącym komisji przyznającej zgodę. Jeśli uznaliby nawet dwuosobową koncesję, która była już faktem, powinien zawrzeć umowę kupna-sprzedaży z dwiema osobami, a nie jedną, właśnie z Jasielską.

Ta umowa kosztowała ją nieco drożej niż poprzednie, bo aż 4.775 tys., tj. 5% opłaty skarbowej od kwoty, za którą kupiła aptekę: 95.384.423 zł. Czy tylko? Podpisujący umowę dyr.Ścibor oraz główna księgowa już w Cefarmie nie pracują. Nowy dyrektor Maciej Boczar nie chciał udzielić żadnych informacji o okolicznościach, jakie towarzyszyły ich odejściu. Na odchodnym znajduje się natomiast Jerzy Wiśniowski, zastępca dyr.Ścibora ds. administracyjno-technicznych. To on podpisał pismo do PGM-Krowodrza, wskazując Żak-Kudłanię jako jedynego przyszłego najemcę lokalu apteki po Cefarmie. Widać nie dawano mu to spokoju, gdyż blisko dwa miesiące po pierwszym piśmie przesłał PGM-owi drugie o identycznej treści, z tą samą datą, co poprzednie, z jedną tylko różnicą, że jako przyszłego najemcę lokalu prywatyzowanej apteki wymienia się w nim dwie osoby, a nie jedną. Drugą osobą jest oczywiście Jasielska. Pismo wysłane potem nie anulowało wcześniejszego. Można by się tego spodziewać, gdyby Cefarm zmienił zdanie. Oparto je natomiast tą samą liczbą dziennika z dopiskiem "a". Nie zostało też wciągnięte do rejestru pism wychodzących. Dziś nie wiadomo, w jaki sposób dotarło ono do PGM-Krowodrza, gdzie 29 maja 1990 potwierdzono jego odbiór. Wiadomo natomiast, że wicedyrektorem tegoż przedsiębiorstwa jest Waldemar Wiśniowski, syn dyrektora Jerzego Wiśniowskiego z Cefarmu. Sprawa rozegrała się więc niejako w rodzinie. Tym razem nieoficjalnie.

Dyrektor Boczar nie zamierza jej wyjaśnić. Wiśniowski odchodzi z kilkanaście dni i jest już praktycznie poza jego zasięgiem. Gruba kreska, jak widać, obowiązuje i tutaj. Swoją drogą krakowski Cefarm ma już tak zaszarganą opinię, że jeszcze jedna nie wyjaśniona afera na jego koncie już niczego nie zmieni.

Władysław Tyrański



# WIRTUOZ POLSKIEJ GOSPODARKI

**Leszek  
Balcerowicz  
powiedział nam:**

## o swojej koncepcji państwa polskiego

- To musi być państwo praworządne, spełniające swoje podstawowe funkcje w gospodarce. To jest przede wszystkim dbanie o stabilne tady monetarne, po drugie, tworzenie spójnego, jasnego porządku prawnego, w którym działają obywatele w przedsiębiorstwach. Po trzecie, jest to reprezentowanie społeczeństwa w stosunkach z zagranicą, uzyskiwanie jak najbardziej dogodnych warunków do gospodarowania, typu dostępu do rynku, przyciągania kapitału zagranicznego. Po czwarte skupienie się państwa na niektórych wybranych sektorach, od których stanu zależy rozwój całej gospodarki, takich jak energetyka, czy bezpieczeństwo energetyczne, transport, łączność, a także restrukturyzacja pewnych wybranych dziedzin przemysłu, np. hutnictwa. Tam produkcja jest względnie jednorodna i decyzje co do tego, np. gdzie zamykać, gdzie budować, powinny zapadać na poziomie wyższym niż samo przedsiębiorstwo. To nie dotyczy takich gałęzi, gdzie jest bardzo duża różnorodność produktów - tam z kolei decyzje powinny być podejmowane niżej. Państwo powinno zapewniać też w granicach swoich możliwości finansowych, pewien system osłony socjalnej, taki który by z kolei nie zniechęcał do poszukiwania pracy. System ten musi być odpowiednio ustawiony i odpowiednio administrowany.

## o inflacji, stopie procentowej, kredytach i inwestowaniu

- W grudniu 1991 roku ceny były wyższe o około 60% w stosunku do grudnia 1990 roku. W trakcie roku inflacja się obniżyła. Stopa procentowa od kredytów jest wyższa od stopy inflacji, co ekonomicznie nazywa się realną dodatnią stopą procentową. Wy-



Foto: Grzegorz Mencfel

nika to z polityki banków, które nie tylko udzielają kredytów, ale także przyjmują wkłady od ludzi i od przedsiębiorstw. Muszą zapewnić też oprocentowanie od tych wkładów, zachęcić do oszczędzania. Jeżeli inflacja jest wysoka, to trzeba zaoferować ludziom takie odsetki, które będą przewyższać stopę inflacji, zachęcać ich do oszczędzania w naszej narodowej walucie, tzn. w złotówce. Pamiętam lata 80-te i dominację dolara, wtedy gdy złotówka nic nie znaczyła. Stopy procentowe są nadal za wysokie i inflacja jest ciągle za wysoka, choć bez porównania mniejsza niż w 89 roku, gdy w II połowie roku wynosiła ona kilka tysięcy

procent. Dla osiągnięcia niższej stopy procentowej, co jest ważne dla inwestowania, należy przede wszystkim obniżyć stopę inflacji, co jest trudne, ale konieczne. Kluczem do tego w obecnej sytuacji, jest zapanowanie nad deficytem budżetowym, tak aby nie absorbował on zbyt wielkiej ilości pieniądza. Czekam na trudną debatę w budżecie i trzeba mieć nadzieję, że doprowadzi ona do utrzymania deficytu w ryzach, co w efekcie stworzy szansę na to, by ceny rosły wolniej niż w zeszłym roku, to znaczy by stopa procentowa mogła być niższa i powstały lepsze warunki do inwestowania.

CD. NA STR.14



CD. ZE STR. 13

## o stumilionowym bonie prywatyzacyjnym

- 100 mln zł w bonie prywatyzacyjnym nie można traktować jako dosłownej oferty, jest to pewna propozycja ogólniejsza. Jakie znaczenie mają bony prywatyzacyjne w procesie prywatyzacji? W Czechosłowacji - upowszechniono w społeczeństwie bony prywatyzacyjne, które trzeba kupować za pewną sumę, a następnie można je lokować w bardzo licznych towarzystwach inwestycyjnych, lub próbować samemu wybierać przedsiębiorstwo, w którym chce się te bony lokować. Nie wiem, jaki będzie skutek tego sposobu prywatyzacji. My wybraliśmy, na podstawie prac, które prowadziło Ministerstwo Przekształceń Własnościowych w zeszłym roku, inny sposób szybszego prywatyzowania przedsiębiorstw. Jest to powszechna prywatyzacja i sprowadza się do przekształcania dużej grupy przedsiębiorstw (około 400) w spółki. Akcje tych spółek mają być rozprawdzone między specjalnie tworzone fundusze inwestycyjne, które by zarządzały przedsiębiorstwami, a owe fundusze z kolei emitowałyby udziały, które z kolei, w zależności od decyzji Parlamentu, miały być rozprawdzone lub sprzedawane całemu społeczeństwu lub jego części. Straciliśmy jednak sporo czasu na debaty polityczne, zmianę Parlamentu, Rządu i warto by się pospieszyć.

## o "winie" rządu

- W każdym przypadku stwierdzam fakt, a nie przypisuje komukolwiek winy. Projekt prywatyzacji gotowy był w czerwcu zeszłego roku i stał się wtedy przedmiotem publicznej debaty. Potem mieliśmy nieciągłość w procesie politycznym. W tej chwili jest nowy rząd i nowy minister, który oświadczył, że program prywatyzacji powszechnej jest jednym z jego priorytetów. Sens prywatyzacji, w tym również powszechnej, sprowadza się do stwarzania lepszych warunków gospodarowania w przedsiębiorstwach, lepszego ich kierowania, podejmowania lepszych decyzji, a w rezultacie przyczynia się do lepszego poziomu życia w kraju.

## o swojej muzyce

- Słucham czasami muzyki poważnej, lubię Beethovena, Chopina.

## o kapitale zagranicznym

- Powinniśmy być zainteresowani przyciąganiem kapitału zagranicznego, widząc w tym bardzo ważne uzupełnienie krajowych oszczędności i krajowych inwestycji. Do tej

pory kapitał ten napływał szybciej niż w latach 80-tych, ale wolniej, moim zdaniem, niż wymagałaby nasza sytuacja, konieczność rozwijania kraju. Nie napływa on zbyt szybko do całej Europy Środkowo-Wschodniej, traktowanej jako region, gdzie zachodzą niesłychanie śmiałe, trudne transformacje. Wiąże się one zawsze z pewnym ryzykiem. Nie jesteśmy np. Hiszpanią, czy byłym NRD. Faktem też jest, że do Polski napłynęło mniej kapitału niż np. na Węgry. Myślę, że decyduje o tym całocielowy wygląd kraju, na ile wydaje się on stabilny, na ile zachowana jest ciągłość polityki gospodarczej, jak potencjalni zagraniczni inwestorzy postrzegają nastawienie do inwestycji zagranicznych. Występuje u nas niestety też przekonanie, że inwestycje zagraniczne z natury rzeczy są złe, bo są obce. Ja uważam, że trzeba na to patrzeć inaczej. Inwestycje zagraniczne, oczywiście na korzystnych dla nas warunkach, mogą być bardzo ważnym źródłem uzupełnienia polskiego kapitału i służyć zwiększeniu liczby miejsc pracy. Wpływają też na prężność krajowej gospodarki. Są kraje, w których inwestycje zagraniczne odgrywają ogromną rolę, np. w Hiszpanii, gdzie zainwestowano wiele miliardów dolarów i nikt tam z tego powodu nie podnosi alarmu. Wręcz przeciwnie, traktuje się te inwestycje jako bardzo ważny, potrzebny czynnik rozwoju.

## o przedsiębiorstwach państwowych

- By przedsiębiorstwa państwowe działały lepiej należy spełnić kilka warunków. Po pierwsze, powinny mieć jasną perspektywę, kiedy się przekształcą, kiedy przyjmą nową formę własnościową. One też powinny wykaazać inicjatywę, podobnie jak władze lokalne. Centrum ma ograniczone możliwości działania. W przedsiębiorstwie należy dążyć do tego, aby przyjmowało ono formę prawną, będącą niejako wstępem do późniejszej prywatyzacji. Myślę o przekształcaniu przedsiębiorstw w spółki, na początku jednoosobowe skarbu Państwa, ale połączone z lepszym systemem pobudzania dyrekcji do pracy. Kontrakty menedżerskie uważam za bardzo właściwą formę. Niestety, wielu jeszcze menedżerów nie posiada dostatecznych umiejętności, nie zna np. marketingu, zasad sprzedaży, liczenia kosztów. Kształcenie się, dokształcanie, a także niekiedy zmiana menedżerów niezdolnych do działania w nowych warunkach, jest bardzo ważnym krokiem dla samej poprawnej działalności przedsiębiorstw.

## o likwidacji

- Słowa "likwidacja" używa się do pewnej formy przekształcenia przedsiębiorstwa, pewnej formy prywatyzacji. Jest to forma, która jest bardziej powszechna niż przekształcanie tzw. drogą kapitałową, czyli w spółkę, której akcje się udostępnią. "Likwidacja" niekoniecznie oznacza fizyczne zamknięcie przedsiębiorstwa, choć w niektórych przypadkach, właśnie do tego się sprowadza.

## o swojej "winie"

- Sytuacja w budżecie okazała się trudna w

zeszłym roku. Prognozy dotyczące dochodu budżetu nie sprawdziły się i powstało duże odchylenie w stosunku do tego, co początkowo zakładano. Wzrosły jednocześnie bardzo istotnie niektóre wydatki, m.in. na cele socjalne. Te trudności nie są czymś wyjątkowym. W krajach niemal wszystkich, które dokonują takiego wielkiego przejścia w tak niesłychanie trudnych warunkach zewnętrznych, gdy nagle załamuje się handel, budżet musi to odczuć. Wtedy wymaga to kroków niepopularnych, przykrych. Unikanie ich jednak oznacza akceptowanie deficytu. Oznacza to powrót do większej inflacji. Problem budżetu należy widzieć jako kwestię, od której zależy utrzymanie stabilności gospodarczej kraju. Rola, jaką odgrywają ludzie, którzy odchodzą z rządu, zależy tak od obyczajów politycznych, jak i ich indywidualnych preferencji. Ja zajmuję się teraz gospodarką z innej pozycji. Interesuje mnie ona jako przedmiot pewnej obserwacji, ale zaangażowanej. Nie jestem przecież już członkiem rządu. Ministerstwo ma swoich pracowników, ma swój aparat fachowy i on odpowiada za przygotowanie budżetu. Każdy nowy minister ma ambicje, aby w sposób samodzielny dokonywać bardzo ważnych decyzji.

## o naszym "rodzeństwie"

- Przestaliśmy być "jedyakiem". Myślę, że to co się dzieje w Polsce nadal obserwuje się z wielką życzliwością, ale także ze sporym zaniepokojeniem, wynikającym z postawienia sobie pytania, jaką drogą pójdzie Polska? Jeżeli chodzi o reformę. Czy utrzyma się na drodze reform trudnych, twardych, na krótką metę przykrych, ale stwarzających perspektywę lepszych warunków życia, czy też z tej drogi zostanie odsunięta? Śledzi się na Zachodzie nasze poczynania z dużą uwagą. Przyszły rozwój Polski będzie oczywiście zależał od naszej polityki gospodarczej, kondycji budżetu, stopnia inwestycji, dysponowania kapitałem. Banki też muszą lepiej działać.

## o poprawkach w swoim działaniu

- Dążyłbym konsekwentniej, by przekształcenia przedsiębiorstw były szybsze. Dobrze byłoby też, gdybyśmy szybciej zaawansowali pewne reformy, np. w służbie zdrowia, gdyby udało nam się wprowadzić wcześniej podatek od wartości dodanych. Ten, który został przygotowany w roku ubiegłym, ale nie było możliwości, aby go wprowadzić. Niezwykle istotna jest stabilność pieniądza, która w dużej mierze zależy od budżetu.

## o kierowaniu hutą "Warszawa"

- Od czego bym zaczął? Zapoznałbym się z rzeczywistą sytuacją huty, a także z tym, jaki ma program działania. Generalnie kierowałbym się tą zasadą, że każdy powinien zajmować się tym, na czym się zna.

(na podstawie rozmowy z mieszkańcami Bielska-Białego poprzez lokalne radio "Delta")



## Z PRZYMURZENIEM OKA

### Wiadomości Rabczańskie

#### Ożywienie na rabczańskim rynku prasowym:

ukazał się nr 1 "Niecenzurowanego Pisma Młodzieńców I LO w Rabce" pod frapującym tytułem: "deSER" i jeszcze bardziej ekscytującym podtytułem: "deliryczno-erotyczny sen Eugeniusza Romera". Redakcję tworzą młodzieńcy: K.Konieczny, M.Palarczyk, D.Selak. We wstępniaku napisano (niezbyt gramatycznie), że nowe pismo będzie "repliką do pisma "SER". Pismo "deSER" - czytamy - "jest całkowicie prowadzone przez uczniów i na jego łamach będą się ukazywać, mamy taką nadzieję, niecenzurowane pomysły reszty naszej społeczności uczniowskiej". Zapraszamy "deSER" do współpracy z "WR". Dziś przepisujemy dwie "wiadomości": 1/"Dziewczyny z IV klas, jeżeli nie macie partnera na studniówkę, to w IVb został jeszcze wolny Paweł S. Udowodnijcie, że ma on powodzenie nie tylko w młodszych klasach i podstawówce". 2/"Podajemy do wiadomości, że nowym dyrektorem GOK-u w Rabce został p.prof.Kolecki. Kino zamknięto."

Panie z międzymiastowej:

Józefa Jankowska (40 lat pracy) - "siódemka" i Janina Domagała (37 lat pracy) - "dziewiątka" odeszły na emeryturę. Wykorzystała ten moment pewna przedsiębiorcza pani, która posługując się jakimś wymyślnym przyrządem, połączyła się z aparatu telefonicznego (tzw. wrzutowego) przy Poczcie z USA i ucięła sobie rozmowę za ... półtora miliona złotych polskich i poszła w siną dal. Tyle wybił licznik. Z aparatu wydobyto ledwie 400 tys. zł od innych klientów. Mówiło się "Polak potrafi", okazuje się, że Polka też. Coraz więcej technicznych nowinek w telekomunikacji, ale jeszcze nie raz zatekniemy za miłymi paniami - "siódemką" Józefą Jankowską i "dziewiątką" Janiną Domagałą, które łączyły rozmowy zwykle niezwykle sprawnie, błyskawicznie i były zawsze bardzo sympatyczne i miłe. Halo "7", halo "9"! Prosimy przyjąć pozdrowienia od "WR"!

Same kłopoty z gąbłotą meteorologiczną.

Na brak codziennej informacji meteorologicznej skarżyli się przez cały styczeń goście Rabki. Gąbłota (do niedawna wielokrotnie niszczone przez chuliganów) vis a vis domu "Pod Trzema Różami" stoi pusta. Nie ma w niej termometru, barometru, innych samopiszących przyrządów. Nie ma codziennych "Komunikatów pogody dla Tatr, Podhala, Gorców i Beskidu Sądeckiego". Wiemy, że komunikaty te są codziennie przekazywane teleksem do P.P. "Uzdrowisko Rabka" (właściciela owej gąbłoty) z Zakładu Prognoz Regionalnych IMiGW w Krakowie. "Uzdrowisko Rabka"! Nie pozbawiaj nas informacji o pogodzie!

### Tuchowskie Wieści

Pytają nas konsumenci pieczywa z tuchowskiej piekarni, dlaczego w niektórych dniach rogalie są wspaniale wypieczone, rumiane, chrupiące, a innego - miękkie niczym ślimaki, niedopieczone, zdeformowane. Zdradźcie nam to - panowie piekarze - o ile nie jest to wasza tajemnica zawodowa.

Skarżą się mieszkańcy domów położonych obok przystanku PKS w rynku na zachowanie uczniów czekających na autobusy w godzinach popołudniowych, a zwłaszcza wieczornych. Nie to jest nawet najważniejsze, że są głośni, hałaśliwi, co już dowodzi braku kultury, o ile ich ordynarny (wzorowany zapewne na niektórych dorosłych) język; tak że czasem wydaje się, że oprócz plugawych słów nie znają żadnych innych. Czy nie powinien zaglądnąć tam od czasu do czasu patrol policyjny lub jakiś nauczyciel?

Po co ta świeczka na postoju taksówek? Przecież mamy ich pod dostatkiem i ze świecą nie trzeba ich szukać. To prawda. Ale na postoju panują tzw. egipskie ciemności, w pobliżu nie świeci żadna lampa. Jeżeli już inaczej się nie da, może władze wypożyczyłyby w którymś z kościołów jakąś grubszą świecę...

### Ziemia Bocheńska

#### Z cyklu Bochnia i okolice

W 1991 roku sporządzono w bocheńskim urzędzie Stanu Cywilnego 1531 aktów urodzeń, zawarto 274 małżeństw i zanotowano 535 zgonów.

Prasę obiegły sensacyjne wywiady z polskimi najemnikami walczącymi w Chorwacji i Serbii. Wypowiadający się anonimowo w Radio Małopolska FUN żołnierz rozpoznany został ponoć po głosie. Pochodzi prawdopodobnie z Gminy Kłaj.

W Sądzie Rejonowym w Bochni toczą się dwie ciekawe, a zarazem bulwersujące społeczeństwo naszego regionu sprawy. Jedna dotyczy włamania do kościoła parafialnego pod wezwaniem św.Mikołaja w Bochni. Przypomnijmy, że udaremniono wtedy kradzież większej ilości złota łapiąc złodzieja na gorącym uczynku. Drugi proces dotyczy tragicznego wypadku drogowego, jaki miał miejsce 28.08.1991 r., w miejscowości Chelm na trasie E-40, w którym poniosły śmierć dwie osoby, a kilka doznało ciężkich obrażeń ciała.

PSS "Społem" w Bochni informuje wszystkich zainteresowanych, że apteka "Pod Białym Orłem" mieszcząca się na Rynku nr 9 nie mogła tu funkcjonować. Do sprzedaży i produkcji leków wymagane są sterylne i higieniczne warunki, jak również odpowiednie zaplecze. Apteka została więc przeniesiona na ulicę Kraszewskiego. W remontowanym budynku na rogu ulic Rynek nr 9 i Bł.Kingi na czas określony zostały założone sklepy warzywnicy i chemiczny, które oferują atrakcyjne towary.

### Wiadomości Kabwaryjskie

#### Z "Kroniki Policyjnej"

- 05.02.1992 r. w Przytkowicach nieznan sprawca zerwał kłódki i kratę zabezpieczającą drzwi wejściowe do Urzędu Poczтового, gdzie spenetrował pomieszczenia nic nie zabierając. Straty z tytułu uszkodzenia szacuje się na około 1 mln zł.

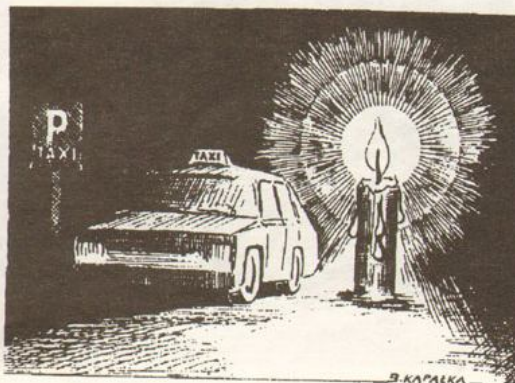
- Z kolei 09.02.1992 r. w Zebrzydowicach okradziono jedną z sióstr Zakonu Sióstr Miłosierdzia, z jej mieszkania wzięto 100.000 złotych. Należy nadmienić, że mieszkanie nie było zamknięte.

- W dniu 13.02.1992 r. w Leńczach, został skradziony samochód osobowy Fiat 126p koloru czerwonego, nr rej. BBK-6582.

- 13.02.1992 r. kierujący samochodem marki Fiat 125p potrafił w Brodach siedmioletniego chłopca, który nagle wbiegł na jezdnię pod nadjeżdżający samochód. Dziecko doznało ogólnych potłuczeń i zostało przewiezione karetką pogotowia do szpitala w Wadowicach. Chłopiec pozostał na obserwacji.

- W dniu 11.02.1992 r. będący w stanie nietrzeźwym mężczyzna wywołał awanturę w restauracji Korona. Nie odbyło się przy tym bez uszkodzenia mienia - sprzętu z wyposażenia restauracji. Straty szacuje się na około 1,5 mln złotych.

Ponadto zanotowano dwie kolizje drogowe, w trakcie których zostały uszkodzone trzy samochody osobowe, tj. Polonez, Opel i Fiat 126p. Przyczyną zaistnienia kolizji była nieostrożna jazda kierowców samochodów Polonez i Fiat 126p. Ten ostatni uszkodził samochód Opel stojący przed zamkniętymi rogatkami na przejeździe kolejowym.





ABSURDY

# ZAPRASZAMY...

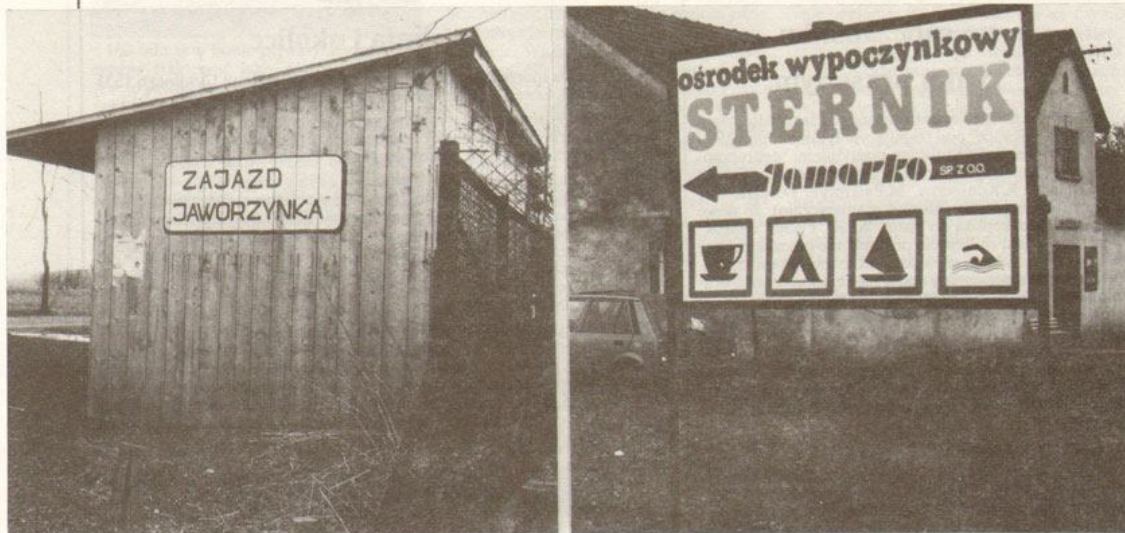
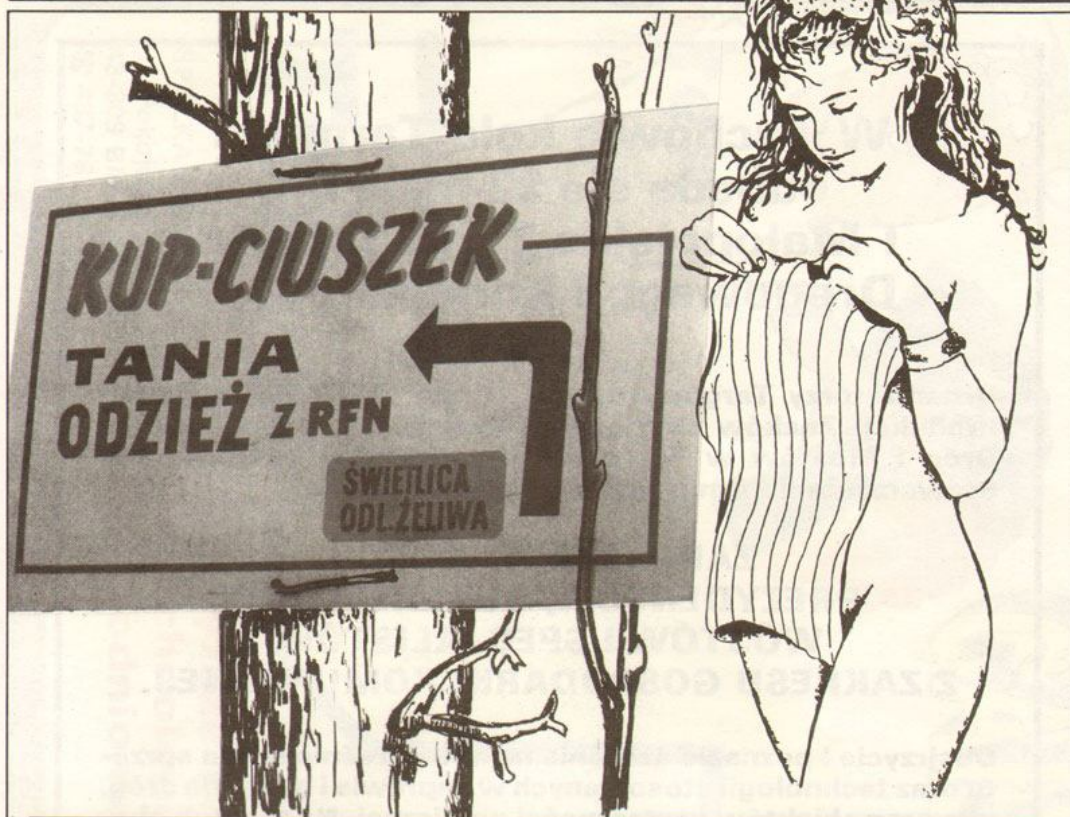


Foto: GALPRESS



## ABSURDY



## PRZEWOŹNICY





**TO SIĘ OPŁACA**

**W Tuchowie koło Tarnowa  
odbędą się 22 maja br.  
I Małopolskie Targi Sprzętu  
Drogowego i Komunalnego.**

Organizatorzy Targów to m.in., firma „WIMED” - Zakład Produkcji Znaków Drogowych, Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów w Tarnowie, Urząd Gminy Tuchów oraz Stowarzyszenie Gmin Małopolski w Krakowie.

**ZAPRASZAMY GOŚCI  
- PREZYDENTÓW, BURMISTRZÓW,  
WÓJTÓW I SPECJALISTÓW  
Z ZAKRESU GOSPODARKI KOMUNALNEJ.**

Obejrzycie i poznacie działanie najnowocześniejszego sprzętu oraz technologii stosowanych w naprawie i budowie dróg, ulic oraz obiektów użyteczności publicznej. Na targach obecni też będą goście z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Czech i Słowacji.

W Tuchowie nie zabraknie też prezentacji firm zajmujących się m.in., budowaniami oszyszczalni ścieków, ociepleniami budynków, renowacją zabytków.

Na targach spotkasz :

- ★ niezawodnego producenta
- ★ solidnego wykonawcę
- ★ sprawdzonego sprzedawcę i importera

**ale o tym musisz się sam przekonać.**

**Przyjedź, zobacz, złóż zamówienie!**

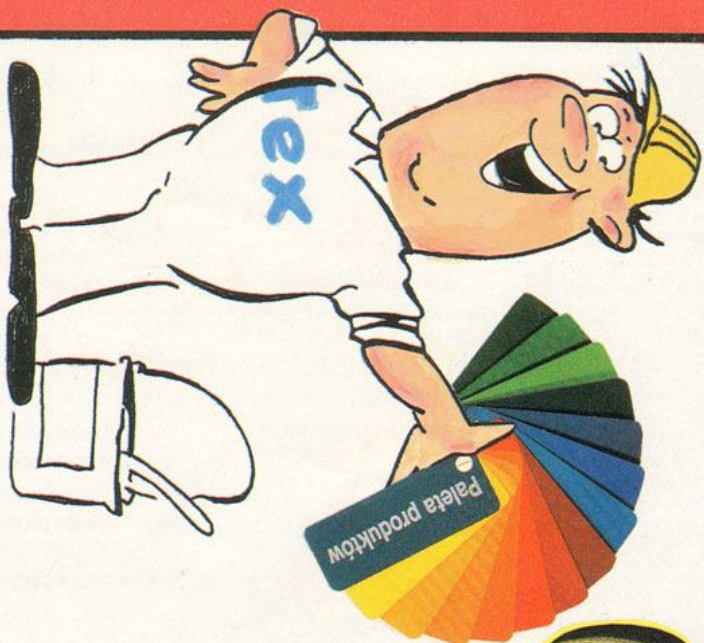
**Wstąp do Tuchowa**

**- pozbędziesz się wielu kłopotów.**

**Pomożesz sobie i innym!**



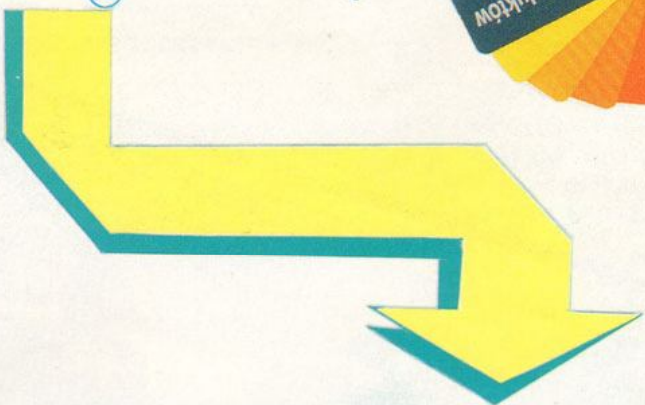
PODĄŻAJ NAPRZÓD Z PEWNYM I NIEZAWODNYM PARTNEREM



**Tex**  
**Color**®

SPÓŁKA Z O.O.  
ul. Pokoju 15  
43-309 Bielsko-Biała  
☎ 437-78

# CAŁY ŚWIAT BARW



## OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

- ☛ SYSTEMOWEGO OCIEPLANIA BUDOWLI
- ☛ WYKONYWANIA NOWYCH I RENOWACJI STARYCH TYNKÓW
- ☛ IZOLACJI BETONÓW
- ☛ MAŁOWANIA WEWNĘTRZNEGO
- ☛ MAŁOWANIA ELEWACJI BUDYNKÓW

**Powyższe prace wykonujemy w oparciu o technologie, systemy i materiały firmy zachodnoniemieckiej** ➔ **TEX COLOR** ➔





# PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE OLIGOPOL W POLSCE

CZĘSTOCHOWA

## OFERUJEMY

43-300 Bielsko-Biała, ul. Legionów 81  
tel. 211-26, 290-31 w. 245  
tlx 035619 fax 26040

PROJEKTOWANIE ORAZ GENERALNE  
WYKONAWSTWO OBIEKTÓW W ZAKRESIE:

➤ OCHRONY ŚRODOWISKA

- ★ oczyszczalnie ścieków komunalne, przemysłowe
- ★ kolektory ścieków kanalizacyjne ogólnospławne
- ★ ujęcia wody, zbiorniki
- ★ wodociągi

➤ BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

- STOLARKI BUDOWLANEJ
- KONSTRUKCJI STAŁOWYCH
- REMONTÓW BUDYNKÓW PRZEMYSŁOWYCH
- ROBÓT ANTYKOROZYJNYCH

➤ PNEUMATYCZNEGO NATRYSKU  
MIESZANKI BETONOWEJ

oraz

- PRODUKCJA ZNAKÓW DROGOWYCH
- PRODUKCJA KONFEKCJI
- HANDEL HURTOWY-DETALICZNY ART. KONSUMPCYJNYMI, SPIRYTUALIAMI, TYTONIOWYMI I KONFEKCJĄ
- TRANSPORT SAMOCHODOWY



**PODĄŻAJ NAPRZÓD Z PEWNYM  
I NIEZAWODNYM PARTNEREM**